

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcina 70

Nr. 302

Poznań, piątek dnia 5 lipca 1935

Rok 30

Ostatnie posiedzenie Senatu

Głosami B. B. zostały uchwalone ordynacje wyborcze — „Obóz narodowy nie chce dołożyć ręki do anarchii z góry“, oświadczył sen. Głabiński

NIEZGODNE Z KONSTYTUCJĄ

Warszawa. (Tel. wł.). Na posiedzeniu Senatu w sprawie ordynacji wyborczych zabrał głos — jak już donosiśmy pokrótce w imieniu Klubu Narodowego senator Głabiński. Oświadcza on, że ordynacja jest niezgodna z konstytucją, ponieważ znosi prawo wyborcze, uznane przez konstytucję. W wyniku tej ordynacji Sejm w zupełności zależy od rządu i nie będzie mógł spełniać funkcji kontrolnych. Ordynacja doprowadzi do rozpolitykowania wszystkich kół, które ustalać będą delegatów do kolegów, oraz do rozpanoszenia i demoralizacji biurokracji administracyjnej, w której ręką będą wybory. To są przyczyny, dla których Klub Narodowy wypowiada się stanowczo przeciw ordynacji wyborczej.

PRAWO WYBORCZE — TO PRAWO OBYWATELA

Rozwijając obszernie powyżej postawione zarzuty, sen. Głabiński stwierdza, że, według przepisów konstytucji, Sejm ma się składać z posłów, wybranych w głosowaniu tajnym, bezpośrednim i powszechnym. Niema natomiast w konstytucji mowy o ustalaniu kandydatów, jak to przewiduje ordynacja wyborcza. Prawo wyborcze to prawo obywatela, który głosuje na tego kandydata, do którego ma zaufanie. Wszyscy zajęci w komisjach wyborczych należąc będą do jednego kierunku i obywatel nie będzie miał możliwości głosowania na tego, do którego ma zaufanie.

O STRONNICTWACH

Nie jest zgodne z prawdą to, co mówił referent i co pisze prasa „sanacyjna“, jakoby prawo wyborcze było dotąd monopolem partyjnym. U nas, jak i gdzieindziej, mogły wszystkie grupy ustalać swoich kandydatów. I ustalały. Są przecież kandydaci związków właścicieli nieruchomości, związków lokalnych, związków przemysłowych i t. d. Jeżeli kandydaci tacy nie byli wybrani, to dlatego, że reprezentowali tylko interesy lokalne, a nie przedstawiali wielkiego programu, jaki posiada każde wielkie stronnictwo. Myli się też p. referent, jeżeli mówi, że do stronnictw należała niewielka liczba ludzi. Członkami stronnictwa są nie tylko ci, co placą składek. Przecież na wiece i zebrania przychodzi tysiące ludzi, którzy wprawdzie składek nie placą, ale wypełniają program stronnictwa, należą do jego kręgu. Każdy poseł powinien reprezentować interes narodowy i państwowy, łączyć wszystkie interesy i harmonizować, nie czekając, aż scharmonizuje je wyższa instancja.

DZIWNY POMYSŁ

Ponieważ się trochę na tych rzeczach znam, mogę powiedzieć, że całe uzasadnienie ordynacji wyborczej wygląda na prowokację poczucia prawdy. Na pomysł zniesienia prawa wyborczego nikt się dotąd nie zdobył. I dawniej w różnych państwach były różne pomysły, ale tego rodzaju pomysł wywołałby tylko śmiech.

SEJM — CZYNNIKIEM RZĄDOWYM

Przechodzę do drugiej sprawy, którą poruszyłem, że Sejm, wybrany przy takiej ordynacji wyborczej, będzie należał do czynników rządowych, a nie będzie mógł spełniać kontroli góry. Wiadomo, jak wypadły wybory.

Wiadomo, jak były przeprowadzone wybory samorządowe. Wiemy, że od rządu są zależne zupełnie organizacje, które wysyłać będą delegatów do kolegów.

ROZPOLITYKOWANIE SAMORZĄDÓW

Kolega mój w Sejmie, prof. Rybarski, powiedział, że przyszedł Sejm będzie podobny do „bajratu“ austriackiego. Prof. Rybarski wyrzucił tem krywdę nie Sejmowi, lecz „bajratowi“. „Bajraty“ w Austrii składały się z wybitnych ludzi fachowych, niezależnych politycznie, którzy wydawali opinie w różnych sprawach. Sejm nie będzie się składał z ludzi wybitnych, lecz z ludzi sprytnych, którym uda się uzyskać mandaty. Nie będzie miał odwagi wypowiedzieć swojej opinii. Ordynacja wyborcza doprowadzi do zupełnego rozpolitykowania samorządowego oraz zupełnej biurokracji administracji samorządowej. W przyszłości będzie wybieranie wyłącznie pod politycznym kątem widzenia. Jeżeli dziś wpływ biurokracji ogromnie wzrósł, cóż dopiero się stanie, gdy będzie decydowała o wyborach? Jakże będzie stanowisko posła, który w zupełności zależy od niej?

DROGA WIELKICH NIEBEZPIECZEŃSTW

Najboleśniejsza jednak jest interpretacja konstytucji. Interpretacja ta

Ludowcy, socjaliści i N. P. R. wypowiadają się przeciwko ordynacjom

OŚWIADCZENIE SEN. WOŹNICKIEGO

Warszawa (Tel. wł.). Następny mówca, sen. Woźnicki (Kl. Ludowy), zaznacza, że poglądy swe na ordynację wyborczą ujął w kilka poprawek, których przyjęcie uczyniłoby ten projekt możliwym do zaakceptowania dla bardzo wielu ludzi. Zmierzają one do zapewnienia pewnej liczbie obywateli możliwości zgłaszania kandydatów na posłów. Mówca uważa, że nadszedł moment przełomowy, gdzie po 9 latach rządów pomajowych należałoby zapytać się naród o opinie, jakie mają być dalej rządy, a z odpowiedzi wyciągnąć konsekwencje. Taka próba byłaby bardzo pożyteczna. Co się dotyczy ordynacji do Senatu, to jest ona dla Ludowców nie do przyjęcia. Wspomina dalej manifest rządu lubelskiego, podpisany m. in. przez gen. Rydza Smigłego, odwołujący się do ludu polskiego, chłopu i robotnika, że jeżeli chce być gospodarzem na swej ziemi, to władze ująć musi w swoje ręce. Dziś stawia się lud przed perspektywą, że o odzyskanie utraconych praw będzie musiał walczyć. Ci, którzy te prawa odbierają, biorą na siebie wielką odpowiedzialność.

Imieniem socjalistów przemawiała senator Kluszyńska, którą marszałek Raczkiewicz kilka razy przywołał do porządku.

OSTRZE PRZEMÓWIENIE POS. KLUSZYŃSKIEJ

Pani Kluszyńska omówiła pokrótce dzieje okresu pomajowego, wskazując na jakiej wyżynie w perspektywie tych kilku lat stoi naród, a na jak niskim poziomie stoją ci, którzy chcą narodowi przewodzić. Panowie z obozu rządowego systematycznie przygotowywali wywłaszczenie narodu z praw, walcząc z partjami, a partje były fundamentem, na którym wyrosła niepodległość polska. Droga na Wa-

musi doprowadzić do zupełnego podkopania uczucia prawnego w społeczeństwie. Jeżeli w obywatelu wyrodi się poczucie, że do przepisów nie trzeba się stosować, że każdy paragraf prawa może być wypełniony inaczej, do czego to doprowadzi? Panowie z „sanacji“ mówią, że my nie możemy się z nimi porozumieć. Istotnie my wychodzimy z założenia, że państwo się nie rozwija bez wielkich idei. Nasz program jest znany, jest to program narodowy, oparty na etyce i idei chrześcijańskiej. Program zaś panów jest czysto materialistyczny. To, co widzimy w dążeniach większości i w przeprowadzonych ustawach, to nie jest dążeniem do przebudowy państwa, do reformy chociażby takiej, którą przeprowadził bolszewizm, faszyzm i hitlerizm. Nie zgadzamy się z temi kierunkami, ale musimy zaznaczyć, że oparte są one na idei, gdzie zaś idea panów? Stronnictwo Narodowe nie jest bezwzględny zwolennikiem ani dawnej konstytucji ani dotychczasowej ordynacji wyborczej, ale uważa, że taka ordynacja, jak ta, którą się uchwała obecnie, nietylko nie może przynieść pożytku, ale prowadzi na drogę wielkich niebezpieczeństw dla państwa. Dlatego Obóz Narodowy w tej pracy udziału wzięć nie może i usuwa się od urzeczywistnienia następstw, które wprowadzi w życie taka ordynacja. Nie chce dołożyć ręki do anarchii, idącej z góry.

wel do kryptv św. Leonarda prowadziła przez ulicę Dunajewskiego w Krakowie, gdzie była siedziba P. P. S. Kończy się sprawa w tym Senacie i za kilka dni znajdzie się w rękach Pana Prezydenta, który w myśl nowej konstytucji jest czynnikiem politycznym i ustawodawczym. Czy mamy się spodziewać, że nasze mowy, że nasze dzwonięcie na alarm jakoś zaważy na szali?

Na zakończenie posłanka Kluszyńska odczytała obszerną deklarację klubu P. P. S.

STANOWISKO N. P. R.

Przemawiał następnie sen. Michajda (N. P. R.), oświadcza, że walka o ustawę wyborczą jest tylko formalnością, jest walka o pozory. Z chwilą, kiedy z Sejmu i Senatu zrobiono karykaturę władzy ustawodawczej, pozostały tylko iluzoryczne szczątki. U kresu działania tych izb

Druga mowa sen. Głabińskiego przy projekcie ordynacji wyborczej do Senatu — Uchwalenie przez B. B. wszystkich projektów

Warszawa. (Tel. wł.). Projekt do omawiania ordynacji wyborczej do Senatu referował sen. Roman (B. B.), który podkreślił, że przyszedł Senat stać się ważnym ośrodkiem myśli państwowej i ma być tak skonstruowany, ażeby zapanowała w nim rozważa, doświadczenie życiowe i wzgląd na to, co dyktuje polska racja stanu.

Po nim zabrał głos sen. Woźnicki, wypowiadając się przeciwko projektowi. Zaznaczył on, że przedstawiciele Stronnictwa Ludowego muszą powziąć decyzję, jak ustosunkują się do wyborów, ale nie chcą tej uchwały wziąć na swoje barki zwołali kongres Stronnictwa Ludowego.

— Nie chcę sprawy przesądzać — mówi sen. Woźnicki — ale o ile znam to środowisko, w którym przez długie

obojętną jest rzeczą, jaką będzie uchwalona ordynacja wyborcza.

O prawa sejmu śląskiego

Przemawiał następnie sen. Wasilutyński (Kl. Narodowy), który rozpoczął od słów, że na nowej konstytucji ciąży fatum. Została bowiem dwukrotnie uchwalona z pogwałceniem prawa. Następnie przeszedł do omawiania sprawy Górnego Śląska. Ordynacja nie liczy się ze śląskim statusem organicznym. Artykuł 95 projektu zawiera zasady ordynacji wyborczej do Sejmu śląskiego. Coprawda konstytucja kwietniowa zniósła istniejące zobowiązania, że zmiana statusu organicznego woj. Śląskiego wymaga uchwały sejmu śląskiego, jednak art. 14 tego statutu mówi m. in., że ustalenie ordynacji wyborczej do sejmu śląskiego należy do tego sejmu. I w tem miejscu projekt stanowi pogwałcenie konstytucji. Poza tem sesja bieżąca została zwołana tylko dla załatwienia trzech ustaw wyborczych i nie ma mowy o tem, aby się miała zająć sprawą zmiany statutu śląskiego, czy też sprawą ordynacji wyborczej do Sejmu śląskiego. Przyjęcie więc wspomnianego artykułu byłoby przekroczeniem ściśle określonych ram dla tej bieżącej sesji. Będzie to jeszcze jeden dowód, jak panowie z B. B. szanują swoje własne ustawy.

Niemcy i Ukraińcy

Klub niemiecki oświadczył przez usta sen. Utty, że głosować będzie przeciwko ordynacji wyborczej.

Przeciwko ordynacji przemawiał sen. Makuch (Ukraińiec) i nie należał do żadnego ugrupowania, a zbliżony do komunizmu, sen. Boguszewski.

Niefortuna obrona

W obronie projektu ordynacji wyborczej stanął senator Ohanowicz. Uczynił to w taki sposób, że wywołał wybuchi wesołości wśród klubów opozycyjnych, a że ukrywano uśmiechy u swoich kolegów z B. B.

Sen Ehrenkreuz (B. B.) bronił nowej ordynacji, oświadcza, że stanowi ona dalszy ciąg konstytucji i da swoje rezultaty, bo zmusi ludzi do wyszukania przedstawicieli, godnych swego zadania.

Marszałek Raczkiewicz, który był przez cały dzień niezmiernie zdenerwowany, kilkakrotnie mówców tych przywoływał do porządku.

Wkońcu jeszcze zabrał głos sen. Löwenherz, wypowiadając się przeciwko wszystkim zgłoszonym poprawkom. Ustawę uchwalono w głosowaniu imiennym. Ogółem oddano kartek 90. Za przyjęciem ustawy głosowało 64 senatorów B. B. na ogólną liczbę 76, przeciwko 24 senatorów opozycyjnych. Dwie kartki były białe. W ten sposób Senat przyjął ordynację wyborczą do Sejmu.

lata pracują, to nie ulega wątpliwości, że takimi drogami, jakie panowie wyznaczyli kandydatom na senatorów, wiodących do izb ustawodawczych, kandydaci Stronnictwa Ludowego wchodzić nie będą i nie staną jako kandydaci do wyborów, a ci którzy mają do nich zaufanie, będą musieli z tego faktu wyciągnąć konsekwencje. Tych ludzi jest w Polsce dużo, ile ich będzie w czasie wyborów, to dopiero przyszłość okaże.

Sen. Głabiński zaczyna od stwierdzenia, że Stronnictwo Narodowe od początku swej działalności było zawsze zdania, iż Senat jest potrzebny nawet jako ciało o szerokich podstawach działania, mające inicjatywę ustawodawczą. O tę zasadę walczyliś-

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej).

„Gautag” w stolicy Rzeszy

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”)

Berlin, w lipcu.

„Gautag”.

Cóż to jest takiego? „Tag” znaczy dzień, a „Gau” jest pojęciem odpowiadającym pewnej jednostce administracyjnej. „Gau” może odpowiadać naszemu województwu, lub francuskiemu departamentowi. Berliński „Gautag” jest więc prosto dniem partyjnym Wielkiego Berlina.

Mimo teoretycznego zniesienia granic między poszczególnymi krajami związkowymi, wchodzącymi w skład dawnej Rzeszy, w podziale administracyjnym pozostawiono tymczasem dawny podział na kraje, przynajmniej z grubsza, gdyż maleńkie ksiąstewka niemieckie zniknęły bezpowrotnie. W administracji partyjnej jednak całe państwo podzielono na „Gau”, których jest w tej chwili szesnaście. Nazwa pochodzi z przed wieków i odpowiadała pewnym prowincjom, zanim jeszcze powstała owa niezliczona ilość państw i państewek niemieckich. Podobno w przyszłości podział na „Gau” będzie właściwym podziałem terytorjalnym Trzeciej Rzeszy.

Otóż taki właśnie „Gautag” partyjny dzień berliński, odbył się ostatnio. A odbył się z należytym nakładem przygotowań dekoracyjnych, niezbędnych przy wszystkich podobnych uroczystościach partyjnych.

Bohaterem dnia stał się minister propagandy, dr. Goebbels, zwany „zdobycą Berlina”. W rzeczy samej bowiem on to był, ten drobny, niepozorny i ułomny człowiek, który z dalekiego Monachium przeniósł punkt ciężkości walki o zdobycie Niemiec do „czerwonego” Berlina.

„Czerwonego”? Oczywiście. Bo, jak każde wielkie miasto, jak każda stolica wielkiego państwa, Berlin, obok wielkich fortun posiadał również setki tysięcy proletariatu, z natury rzeczy nastroszonego politycznie lewicowo, a w Berlinie tem bardziej „czerwonego”, że lewicowy radykalizm był w modzie od rewolucji powojennej z roku 1918. Należenie do lewicowych organizacji politycznych i bojowych było punktem honoru każdego niemal proletariatu berlińskiego.

Z biegiem lat ta czerwień proletariatu berlińskiego stawała się coraz bardziej żywa, coraz bardziej krwawa. Komunizm zaczął zdobywać jedną pozycję socjalistyczną za drugą. Liczba głosów, zdobytych w wyborach 6 listopada 1932 r. przez obie skrajnie lewicowe partie wynosiła: socjaliści 20,3 proc. (121 mandatów), komuniści 16,9 proc. głosów (100 mandatów). Różnica jak widzimy, była nieznaczna, a nie ulega wątpliwości, że stosunek ten ulegałby dalszej powolnej zmianie na niekorzyść socjalistów, gdyby na widowni nie było nowego, a od niedawna coraz groźniejszego partnera, narodowych socjalistów.

Przed ukazaniem się hitlerowców, robotnik niemiecki nie miał innego wyboru w całej gamie partii, jak socjalistyczną, lub komunistyczną. Reszta stronnictw reprezentowała wszystkie inne klasy narodu. Jedynie robotnicy-

katolicy mieli jaką taką ostoję w Centrum. Hitler, dodawszy do socjalizmu element narodowy, odpowiedział życzeniu wszystkich tych robotników, którzy odżegnywali się wprawdzie od międzynarodówki, ale nie posiadali własnej organizacji politycznej.

Ale Berlin był wciąż jeszcze „czerwony”. Jeszcze walka o dusze ludu roboczego nie dotarła do stolicy. Ale już partja miała tu swych cichych zwolenników, oraz sympatyków i gdy dr. Goebbels przybył wreszcie do Berlina dla rozpetania i tu walki, znalazł garść oddanych kombatantów partyjnych, których liczba rosła, jak lawina. Na jej czele stanął mały, niepozorny, ułomny człowiek, którego nazwano zdobywcą Berlina, a który jest dziś ministrem.

Dzień partyjny rozpoczął się w olbrzymim Pałacu Sportowym. Wśród 15-tysięcznego tłumu przeszedł zdobywca Berlina ku trybunie, witany wyciągniętymi rękami i okrzykami. Za nim wkroczyły na salę sterane w bojach partyjnych i nowsze sztandary oraz zna-

ki partyjne.

Zgromadzone tłumy, na sam dźwięk głosu doskonałego mówcy dr. Goebbelsa słuchają go jak urzeczony, jakby znalazły się nagle w psychozie. Każde jego słowo nieci entuzjazm. Każda złośliwa uwaga wywołuje huragan śmiechu. Ten zawolany mówca trzyma masę urokiem swego głosu i wydobywa z nich żądane echo. A to sztuka. Tą właśnie sztuką zdobył „czerwony” Berlin.

Ale co znaczy 15 tysięcy ludu w Pałacu Sportowym, gdy na olbrzymim placu Tempelhofu stanęło w szeregach 120 tysięcy chłopów z organizacji partyjnych, nie licząc tysiącznych rzesz tłumów. I z tą masą ludu powtórzył się ten sam objaw. Mały, niepozorny zdobywca Berlina z chwila wydania pierwszego głosu już trzymał na uwięzi wszystkich, co słuchali jego przemówienia, docierającego wszędzie zapomocą ustawionych megafonów. Ostatnie, trzykrotne, potężne: „Heil - Sieg” na cześć Hitlera, hymn państwowy i hymn partyjny i cała masa ruszyła w szereg, w idealnych 12-tkach do defilady przed małym ministrem w miejscu, na którym ongiś cesarz Wilhelm II odbierał defilady swej dumnej armji.

A. T.

Zatarg wśród radykałów francuskich

Paryż. (PAT.) Pfeiffer, b. sekretarz generalny i wiceprezes partji radykalno-socjalnej, złożył na ręce Herriota dymisję, wyjaśniając, iż decyzja jego spowodowana została tem, że partja radykalno-socjalna mimo ostrzeżeń ze strony Herriota, skłania się coraz bardziej w kierunku kartelizmu, co jest objawem niepokojącym. W ostatnim miesiącu partja wywołała dwukrotnie

kryzys ministerjalny, który był bezpłodny i niebezpieczny. 14 lipca radykali socjalni defilowali będą oficjalnie obok komunistów. Partja radykalno-socjalna zamiast wystąpić przeciwko faszystom i komunistom, zamierza się przyłączyć do jednego przeciwko drugiemu, na czem skorzystają tylko elementy międzynarodowe.

Protest narodowej Częstochowy

Częstochowa. (T. wł.) W niedzielę, 30 ub. mies. odbyło się w sali straży ogniowej manifestacyjne zebranie Stron. Narodowego w obecności wodza narodowej Łodzi, adw. Kowalskiego, oraz pośta Matłosa z Pomorza.

W imieniu narodowej Częstochowy witał działaczy prezes Stron. Nar. mgr. Kozerski.

Zebranie rozpoczęło się niezwykle uroczystym i podniosłym momentem dekorowania Młodych S. N. Dekoracji około 200 narodowców dokonał adw. Kowalski. Z kolei nastąpiło przemówienie

pośta Matłosa, poczem uchwalono dwie rezolucje w związku z „sanacyjnym” projektem wyborczym, oraz napastliwymi wystąpieniami żydowsko-sanacyjnych przeciw I. E. ks. ks. biskupom Łosińskiego i Łukomskiego.

Po uchwaleniu rezolucji wygłosił mocne przemówienie, witany entuzjastycznie, adw. Kowalski. Odśpiewaniem Hymnu Młodych zakończono zebranie, po którym na dziedzińcu straży ogniowej odbyła się imponująca odprawa Młodych.

Gimnazja elektryczne

Warszawa. (Tel. wł.) W ramach realizacji szkolnictwa zawodowego minister oświaty ustalił wytyczne dla powstających obecnie gimnazjów elektrycznych. Szkoły elektryczne stopnia gimnazjalnego noszą nazwę gimnazja elektryczne. Zadaniem tych gimnazjów jest kształcenie dla przemysłu elektrycznego i dziedzin życia gospodarczego pracowników, usprawnionych w wykonywaniu robót elektromonterkich i posiadających odpowiedni zasób wiadomości teoretyczno-zawodowych i ogólnych.

Nauka w gimnazjach elektrycznych

trwać ma 4 lata. Do gimnazjów przyjmuje się kandydatów, którzy przedstawiają świadectwo ukończenia 4 klas szkoły powszechnej, lub inne świadectwo, uznane za równorzędne, skończą co najmniej 14, a nie przekroczą 17 lat życia, oraz złożą egzamin wstępny z przedmiotów, określonych przez ministra oświaty. (w)

Światowy rekord lotu

Moskwa. (PAT.) Lotnik Tkaczuk ustanowił światowy rekord lotu na wysokości bez aparatu tlenowego, wznosząc się na samolocie na wysokość 8371 m.

Z CHWILI

Krakowski urząd wojewódzki ogłasza w „sanacyjnym” „I. K. C.” listę Żydów, którzy pragną zmienić swoje żydowskie nazwiska na nazwiska o brzmieniu polskim względnie niemieckim. Lista jedna z wielu, jakie ukazują się ostatnio, zawiera osiem nazwisk, przyczem jest tam także symboliczny Kapellner; ów Kapellner tym razem chce się nazywać Baronem. P. Hutler jest mniej wymagający i pragnie się nazywać tylko Jaroszem, zaś p. Mensche Redkowskim.

Polacy o nazwiskach, które im chcą zabrać Żydzi, winni zgłosić do urzędu wojewódzkiego krakowskiego przeciwko temu protest.

Skazanie komunistów

Gdańsk. (PAT.) Przed sądem gdańskim odbyła się rozprawa przeciwko 15 osobom, oskarżonym o działalność komunistyczną, uprawianą jakoby pod płaszczykiem organizacji „Badaczy Pisma św.”.

12 oskarżonych, wśród nich obywatela polskiego Izaaka Waldmana skazano na kary więzienia od 4 miesięcy do 2 lat, 3 uniewinniono.

Zamrożone należności

Warszawa. (Tel. wł.) Przemysł polski, zrzeszony w „Lewjatanie” ocenia należności swoje, zamrożone w Gdańsku na 8 milj. złotych, bo ogólne należności, zamrożone w Gdańsku, są oczywiście znacznie wyższe. Tworzą je bowiem w dużej mierze wierzytelności rolnictwa, handlu, oraz gałęzi przemysłu, nieobjęte organizacją „Lewjataka”. (w)

O podatek przemysłowy

Warszawa. (Tel. wł.) Izby Przemysłowo-Handlowe rozpatrują obecnie ciekawy projekt reformy systemu podatku przemysłowego. Projekt ten oparty jest na systemie francuskiego ustawodawstwa podatkowego, polegającego na zawieraniu pomiędzy płatnikami, a władzami skarbu umów co do wysokości podatku. Umowy te opierają się na ustaleniu ryczałtu na okres 2 do 3 lat, z prawem wypowiedzenia przez obydwie strony na jeden miesiąc przed upływem okresu, na jaki zostały zawarte. (w)

Znamienna statystyka

Warszawa. (Tel. wł.) Dokonano interesującego obliczenia ilości osób, żyjących w Polsce, będących na utrzymaniu państwa, samorządu terytorjalnego, gospodarczego oraz instytucji ubezpieczeń społecznych. Liczba pracowników państwowych wynosi 441 tysięcy. Poza tem na utrzymaniu państwa są emeryci, którzy łącznie z osobami, pobierającymi renty inwalidzkie, stanowią liczbę 375 tysięcy osób. Nadto około 80 tys. pracowników samorządowych oraz około 100 tys. osób zatrudnionych w samorządzie gospodarczym i w ubezpieczalniach społecznych. Ogółem na utrzymaniu społeczeństwa jest w Polsce około miliona osób. (w)

STANISŁAW NIEDŹWIEDŹ

PIENIĄDZE ZDOBYĆ ŁATWO, ALE...

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

7)

Nazajutrz kupiła ówciartkę losu, potem przyszło „ciągnięcie” i — nie wygrała nic. Była zrozpaczona, ale wytłumaczyli jej w kolekturze, że może (ba, powinna we własnym interesie) na ten sam numer grać dalej, tylko trzeba zapłacić znowu dziesięć złotych. Ta sama historia powtórzyła się jeszcze dwa razy, na tem polega cały dowcip loteryj klasowych.

— Główna wygrana i największa ilość mniejszych, wygranych jest w czwartej klasie, proszę pani.

Przed tygodniem Kasia wygrała... stawkę. Jej ukochany numer zawiódł haniebnie. Miała teraz otrzymać tylko czterdzieści złotych, czyli tyle, ile razem wpłaciła w czterech klasach, ale mogła też zamiast tych pieniędzy dostać inny numer. Wybrała to drugie. Nie, żeby zasmakowała w hazardzie,

ale dlatego, iż gorąco chciała wygrać jak najrychlej, jak najwięcej, a przecież główna wygrana jeszcze nie padła na żaden numer. Dopiero na ostatni dzień ciągnięcia rezerwuje Loterja Państwowa tę emocję. Ten wielki, uroczysty dzień miał nastąpić 7-go lutego, czyli jutro!

— Panie Boże Wszzechmogący, jeśli już nie możesz dać mi całego miliona, to daj choć sto tysięcy, choć pięćdziesiąt. Ojciec nasz, któryś jest w niebie... Ty wiesz, że ja tych pieniędzy nie potrzebuję na głupstwa, ani zbieractwa, tylko na sprawiedliwe wydatki...

Lista owych wydatków była dość obszerna i zdawna już w głowie ułożona: Sprowadzenie siostry z Francji i brata z Ameryki. Zakupienie matce gruntu, który dotychczas dzierżawiła. Wystąpienie do Zakopanego brata Staszka, oraz Janka od Laskich. Ciepły przydziewek dla całego rodzeństwa. Druga krowa dla matki. Trzy Msze święte za duszę ojca. Ciepłe reformy dla pani Marioli, bo nieboże zawsze tylko w jedwabnych chodzi i pewnie marnie od spodu. Wyprawa, jak się patrzy, dla panny Wandy, żeby nareszcie mogła wyjść za pana Stefana. Zimowe palto dla pana Ryszarda. No, i sobie kilka

kciek, żeby nie wyglądała na dziadówkę, gdy do wsi wróci.

— Zdrowaś Marjo, laskiś pełna, Pan z Tobą i... i Rożkowi muszę resztę oddać za futro, co je sam ukradł, drań jakiś!

Aż zadygotała ze wzburzenia na wspomnienie tego odkrycia. Pewnego razu Rożek przez zapomnienie nie zabrał ze sobą kluczy od szaf. Otworzyła jedną z nich, by zajrzeć, czy nie zaległy się mole i znalazła w niej rzekomo skradzione futro. Gdy je potem pokazała Rożkowi, zmieszał się bardzo, ale wnet odzyskał tupet.

— Zwarjowałaś? To jest drugie futro, nowe! Kupiłem je w zeszłym tygodniu. A co, może miałem czekać pięć lat, aż ty mi wrócisz wszystko?!

— Nowe? Nie! To jest to stare niby „skradzione” futro — poznaję po tej plamie. Sama ja próbowałam wyczyścić i jeszcze gorzej ją roz... — nie dokończyła zdania, bo dostała w twarz, aż jej zadzwoniło w ucho.

Od tej chwili Kasia znienawidziła Rożka śmiertelnie.

— Oddam mu resztę pieniędzy, a potem trzasnę go w pysk tak samo, jak on mnie chłaskał, tak mi Panie Boże dopomóż... Z całej siły!

Zreflektowała się. Jakże, tu ślubuje

Rożkowi większe mordobicie, a przed chwilą powtarzała „Miłujcie nieprzyjaciół wasze”, i modliła się za niego.

— Zawsze będę się za niego modliła, zawsze go będę miłowała, ale trzasną go muszę, rady niema. — Nagle strach ją obleciał, że za taką zawziętością mogą ją niebiosza pozbawić większej wygranej. Zaczęła więc targować się, opuszczać: — Nie z całej siły, Panie Boże, ino całkiem letko i tylko z jednej strony go trzpepnę, amen.

Przez cały czas modliła się po cichu, jedynie „amen” wymówiła głośno.

— No, nareszcie, — zaskrzeczał jej nad uchem dobrze znajomy głos.

Zerwała się na równe nogi, pobladła, jak ściana i przerażony wzrok wlepiła w wyfupiałe oczy chlebowawcy, który jeszcze nigdy nie zaskoczył jej tak zdradziecko. Czy mówiła głośno? Czy on coś słyszał? Czy wie o tem, że ona gra na loterii? Boże, Boże, o tem/ nikt niezycielny wiedzieć nie powinien, inaczej urzeknie jej wygraną! Tylko Wandzie zwierzyła się ze wszystkim, resztą przed nikim nie pisała ani słowa o loterii. A teraz ten wróg, ten krzywdziciel miałby znać jej największą tajemnicę?!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Min. Beck o swej wizycie w Berlinie

Przemówienie na konferencji prasowej dla dziennikarzy niemieckich i korespondentów zagranicznych

Berlin. (PAT). O godz. 16,30 w saloniach ambasady R. P. w Berlinie odbyła się konferencja prasowa dla dziennikarzy niemieckich i korespondentów zagranicznych. Przybyło zgórą 100 przedstawicieli prasy, do których p. min. Beck wygłosił następujące przemówienie:

„Sprawia mi szczególną radość, że mogę, z okazji mego pobytu w Berlinie, przyjąć przedstawicieli prasy niemieckiej. Zdajemy sobie wszyscy w całej pełni sprawę, że bez opartego na pełnym zrozumieniu współdziałania na polu kształtowania opinii publicznej, trudno byłoby osiągnąć te nawskroś pozytywne wyniki, jakie w ciągu ostatnich dwóch lat zostały osiągnięte między Polską i Niemcami. W tym celu zawarliśmy w swoim czasie specjalne porozumienie między naszymi dwoma krajami. Z zadowoleniem stwierdziliśmy, że od chwili podpisania niemiecko-polskiej deklaracji z 26 stycznia 1934 roku posunęliśmy się znacznie naprzód na drodze wzajemnego poznania i zrozumienia. Ja sam przywiązuję wielkie znaczenie do wzajemnego osobistego kontaktu między przedstawicielami prasy naszych krajów.

„Będąc przekonany o konieczności prac, które mają być w przyszłości jeszcze dokonane w tej dziedzinie, dziękuję Panom za to, co już dotychczas zostało zrobione.

„Sprawilo mi szczególną radość, że mogłem skorzystać z zaproszenia, jakie już dawniej zostało przez rząd Rzeszy przesłane. Niestety, wcześniejszy termin mojej podróży został odłożony wskutek żaloby narodowej w Polsce. Polskę głęboko wzruszyło niezwykle serdeczne współczucie, jakie okazali nam w tych ciężkich dniach kanclerz Rzeszy, Hitler, a wspólnie z nim, cały naród niemiecki. Miałem wczoraj możliwość przekazać osobiście kanclerzowi Rzeszy, Hitlerowi, podziękowanie za to w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

„Wczorajsza długa i wyczerpująca wymiana zdań z p. kanclerzem Rzeszy, Hitlerem, objęła zarówno stosunki polsko-niemieckie, jak również ogólne polityczne sprawy, interesujące oba rządy. Rozmowa ta, którą uzupełniłem również z miarodajnymi ministrami Rzeszy będącymi napewno pozytywnym przyczynkiem na drodze, na którą oba rządy weszły, podpisując deklarację z 26 stycznia 1934 r. Przegląd naszych wzajemnych stosunków od chwili podpisania tej deklaracji wykazuje, że następstwa tego porozumienia nietylko przyczyniły się do pozytywnego ułożenia naszych stosunków, lecz ponadto stanowią również bardzo istotny czynnik utrzymania i utrwalenia pokoju w ogólności. W tym względzie można przypuszczać, że nawet ci, którzy ustosunkowali się krytycznie wobec naszych porozumień, na podstawie ogólnego rozwoju, powinni byli nabrać przekonania, że stan rzeczy, stworzony deklaracją z 26 stycznia 1934 r. musi być oceniany jako doniosły składnik ogólnego dzieła pokoju w Europie i jako taki przyjęty być musi nie krytycznie, lecz raczej z wdzięcznością.

„Proszę Panów o zakomunikowanie niemieckiej opinii publicznej, jak miłe wrażenie sprawiło mnie i mojej małżonce serdeczne przyjęcie, jakiego doznaliśmy w Berlinie. Nie potrzebuję podkreślać, jak wielce byłem zadowolony

ny, mogąc spotkać się w Berlinie z moim kolegą bar. von Neurathem, jak również z premierem Goeringiem i panem ministrem Rzeszy Goebbelsem, którzy w Polsce nie są nieznani.

Oficjalny komunikat

Berlin. (PAT). Ogłoszono komunikat urzędowy następującej treści: „Dwudniowy pobyt polskiego ministra spraw zagranicznych w Berlinie dał sposobność do wyczerpujących rozmów kanclerza Rzeszy Hitlera i rządu Rzeszy z ministrem Beckiem. W rozmowach tych, prowadzonych w szczerzej atmosferze, omówiono zagadnienia, specjalnie obchodzące Polskę i Niemcy i również zagadnienia ogólnej polityki europejskiej. Rozmowy wykazały znaczne uzgodnienie poglądów.

„Z zadowoleniem można było stwierdzić, iż deklaracja polsko-niemiecka z 26 stycznia 1934 r. wykazała pod każdym względem swą pełną wartość, a mianowicie nietylko w stosunkach wza-

„W końcu dziękuję Panom, żeście tak licznie skorzystali z mego zaproszenia i życzę im skutecznej pracy w duchu dalszego zbliżenia między obu naszymi narodami.”

jemnych między obu państwami, ale także jako element konstruktywny dla zabezpieczenia pokoju w Europie.

„Min. Beck podkreślił w związku z tem, że deklaracja, dotycząca Polski, złożona przez kanclerza Hitlera w jego mowie z dnia 21 maja, a zwłaszcza życzenie kanclerza co do trwałości układu polsko-niemieckiego znalazły silny oddźwięk w Polsce i że ze strony polskiej istnieje również szczerze życzenie coraz to większego pogłębiania dobrych sąsiedzkich stosunków z Niemcami.

„Oba rządy, biorąc za podstawę sąsiedzkie położenie obu narodów, pozostaną także w przyszłości w ścisłym kontakcie i poświędzą wszystkie swe siły dla dzieła pokoju w Europie.”

Złożenie wieńca — Śniadanie w ambasadzie polskiej na cześć Hitlera

Berlin. (PAT). W czwartek o godz. 11,30 min. Beck w imieniu rządu R. P. złożył wieńiec u stóp pomnika poległych żołnierzy niemieckich w wojnie światowej.

Berlin. (PAT). O godz. 13,30 wydał ambasador R. P. w Berlinie, Lipski śniadanie na cześć kanclerza Hitlera. W śniadaniu tem wzięli udział ze strony niemieckiej: min. spraw zagranicznych v. Neurath, premier pruski Goering, min. wojny Blomberg, oraz ministrowie Rzeszy Goebbels i Darre. Pożatem byli jeszcze: ambasador pełno-

mocny v. Ribbentrop, ambasador niemiecki w Warszawie v. Moltke oraz podsekretarze stanu Meissner, Lamers i v. Buelow. W śniadaniu wzięło udział 33 osób.

Przed gmachem ambasady zebrały się już na pewien czas przed zapowiedzianym przybyciem kanclerza tłumy publiczności, które owacyjnie witają kolejno zajeżdżających członków gabinetu Rzeszy, przyjmując specjalnie gorąco kanclerza, min. Goeringa i Goebbelsa.

Powrót Prymasa Polski

Wczoraj o godz. 14,25 pociągiem lwowskim powrócił z Kongresu Eucharystycznego w Lublanie J. Em. ks. Kardynał Prymas.

Na powitanie przybyło duchowieństwo z J. E. ks. biskupem Dymkiem, prepozytem kapituły archikatedralnej ks. protonotarjuszem Kłosem, ks. dziekanem Rankowskim i ks. dziekanem Wilkensem na czele. Stawili się przedstawiciele władz cywilnych z wojewodą Kwaśniewskim i wojska z pułk. dypl. Świtalskim na czele. Licznie przybyli reprezentanci organizacji kościelnych i świeckich.

Po wyjściu z wagonu salonego Prymasa Polski powitał J. E. ks. biskup Dymek.

J. Em. ks. Kardynał Prymas przybył w otoczeniu świty, w której skład wchodził oprócz towarzyszących podczas całej podróży ks. kanonika dr. Mę-

dlewskiego, ks. dr. Baraniaka i ks. Iglińskiego, oraz szambelanów papieskich Potworowskiego, Grabskiego i p. Władysława Zółtowskiego z Niechano-wa, również ks. msgr. Callori de Vignale, ceremoniarz papieski ks. msgr. Capoferrri i rektor Instytutu Słowiańskiego w Rzymie, ks. prałat Magjarec. Wymienieni dostojnicy kościelni są gośćmi J. Em. ks. Kardynała Prymasa. Po kilkudniowym pobycie w Poznaniu wyjadą do Warszawy, Częstochowy i Krakowa.

Po powitaniu na dworcu ks. Prymas przeszedł przez perony na plac przed dworcem. Odjeżdżającemu samochodem dostojnikowi Kościoła towarzyszyły gromkie wiwaty zgromadzonej publiczności. Mimo uciążliwej podróży, wielu przemówień i nabożeństw Prymas Polski czuje się doskonale.

Wchodzący w skład świty legata papieskiego w drodze do Lublany ks. prałat Zakrzewski i ks. kanonik Zborowski nie powrócili w dniu wczorajszym do Poznania. Pierwszy z nich udał się do Rzymu, ks. kan. Zborowski pozostał w Pradze.



Zdjęcie nasze przedstawia moment powitania J. Em. ks. Kardynała Prymasa przez wojewodę Kwaśniewskiego i przejście przez perony do placu przed dworcem.

Ostatnie posiedzenie Senatu

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej).

my przez dwa lata, gdyż pewne stronnictwa uważały, że w Polsce ma być system jednoizbowy. Do przeciwników naszych należało wówczas wielu takich postoi, którzy dziś są członkami BB. Te osoby sprawiły, że konstytucja marcową nie wypadła tak, jakby to odpowiadało naszym poglądom. Byliśmy i jesteśmy tego zdania, że Senat ma być wybrany na innej podstawie,

niż Sejm. Pod tym względem różniły się od lewicy, jednak nie zgadzamy się na ten projekt raz dlatego, że jest on w ścisłej łączności z ordynacją sejmową, a powtóre z powodu zbyt ścisłego określenia tych kategorii, które mają być powołane do tworzenia Senatu.

Odpowiadając na zarzuty sen. Romana, powtarzane przy każdej sposob-

ności przez „sanację”, iż Stronnictwo Narodowe ponosi winę tragicznych wypadków 1922 r., oświadcza sen. Głabiński:

„Śp. Narutowicz widząc, żeśmy głosowali przeciw niemu jako prezydentowi, oraz że jest jakaś uliczna agitacja, życzył sobie zetknąć się ze mną. Poszedłem do niego i we wszystkich punktach uzgodniłem stanowiska. Oświadczył mi śp. Narutowicz wówczas, że uważa się za mego przyjaciela i pragnie, abym w każdym wypadku, idąc do niego, przedstawił zarzuty lub przeszkody, któreby mogły psuć harmonję między nim a Związkiem Ludowo-Narodowym. Spotkałem się z nim wczorajem, a na drugi dzień, kiedy był na jakiejś komisji sejmowej, przybiegł ktoś z wieścią, że Narutowicz został zamordowany. Czy można mnie osobiście lub memu stronnictwu robić zarzut, że szalony człowiek dopuścił się tego czynu?”

Sen. Roman: „A obrzucanie błotem?”

Sen. Głabiński: „Ubolewałem nad tym wypadkiem i niezawodnie losy naszego państwa byłyby potoczyły się innym torem, niż po tym strasznym czynie. Panowie dobrze wiedzą, kto robił agitację na placu Trzech Krzyży. Myśmy pragnęli innych warunków w naszym Sejmie, ażeby był on zdolny do wyłonienia większości i pełnienia rządów. Obecnie przedstawia się stan rzeczy tak, jakby wówczas od nas zależała nominacja urzędnika. Myśmy występowali przeciw ówczesnym stosunkom i zarzut co do partyjniactwa panowie od nas wzięli. Również niesłuszny jest zarzut, że chcemy przywrócić stosunki przedmajowe. Nikt z nas do tego nie dąży. Myśmy zawsze byli ofiarą przy tworzeniu rządów. Nie dążyliśmy do premierostwa, ani innych stanowisk, chcieliśmy tylko mieć taką większość, aby była zdolna do utworzenia rządu i mieliśmy nadzieję, że wreszcie uda się stworzyć taką większość. Uważam sobie za obowiązek teraz, kiedy się rozchodzimy, dać te wyjaśnienia, ażebyśmy się nie rozstawiali z tą myślą, że to, co nam p. referent i członkowie BB. zarzucają, jest zgodne z faktycznym stanem rzeczy i jest rzeczywistą naszą historią w pierwszym okresie naszej niepodległości.”

W dalszym ciągu dyskusji przemawiali jeszcze sen. Danielewicz (PPS.), oraz Pawlykowski, którzy wypowiedzieli się przeciwko ustawie.

Sen. Kamiński (BB) popierał projekt, jakkolwiek stwierdził, że nie jest on idealny, lecz każdy projekt jest eksperymentem i będą konieczne korekty, które samo życie wskaże.

Projekt przyjęto głosami BB., odrzucając wszystkie zgłoszone poprawki.

Ustawa o wyborze Prezydenta

W końcu załatwiono ustawę o wyborze Prezydenta Rzplitej. Projekt zreferował krótko sen. Dąbski, głosu w dyskusji nikt nie zabierał. I ta ustawa przeszła głosami BB., poczem marszałek zamknął posiedzenie. (w.)

Komitet ekonomiczny

Warszawa. (PAT). Dnia 4 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem p. premiera W. Sławka posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którym ustalono wytyczne w sprawie poparcia zbytu krajowych surowców tłuszczowych, uchwalono program robót wodnych w latach 1935—37, oraz ustalono zasadę koncesjonowania produkcji samochodów i podwozi samochodowych.

Ponadto komitet ekonomiczny ministrów wysłuchał sprawozdania przewodniczącego komisji popierania obrotu produktami rolniczymi z działalności komisji za okres ostatni, wreszcie przedyskutował szereg bieżących spraw gospodarczych.

Turniej w Wimbledonie

London. (PAT). W dalszym ciągu turnieju tenisowego w grze podwójnej panów para Crawford i Quist zwyciężyła parę Farquharson i Kirby 6:4, 9:7, 13:11. W mieszanej para Round i Perry pokonała parę Scriven i Tuckey 3:6, 6:3, 6:1. Stammers i Wilde zwyciężyła parę Jacobs i Allison 6:3, 3:6, 6:4. Hartigan i MacGrath odniosła zwycięstwo nad parą Henrotin i Martin Legeay 7:5, 6:4, wreszcie para Valeio i Turnbull zwyciężyła parę Lyle i Maier 7:5, 6:2.

London. (PAT). Jędrzejowska w grze podwójnej pań z Noel przegrała z parą angielską Stammers i James 3:6, 3:6. W grze mieszanej Jędrzejowska i Quist zwyciężyli parę Aeschlimann i Clarke 6:3, 6:2.

Lipiec
5
PIĄTEK

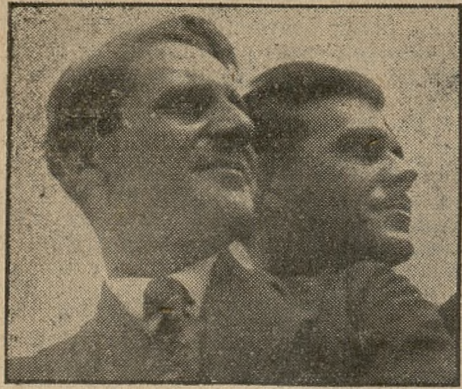
Kalendarz rzym. kat.
Piątek: Karoliny, Cyryla i Metodego
Sobota: Izajasz pr., Domicylli p.

Kalendarz słowiański
Piątek: Prokopa
Sobota: Izasława
Słońca: wschód 4.36
zachód 20.17
Długość dnia 16 g 41 min.

Księżyc: wschód 9.39 za 6:00 22.01
Faza: 5 dzień po nowiu.

TEATRY:
Teatr Polski: Dziś — „W cukierence”.
Teatr Nowy: Dziś — „Pan nacelnik. to ja!”
Teatr Letni (Ogród Zoologiczny): Dziś — „Wiwat prasa!”

POSTOJE TAKSÓWEK
Postój nr. 1 przy ul. Koszarowej, narożnik ul. Grunwaldzkiej — 77-72.
Postój nr. 2 przy Rynku Jezyckim — nr. 77-08.



Dwaj popularni pianiści i kompozytorzy — St. Dziegielewski i G. Kardaś — występują przed mikrofonem Polskiego Radja w ramach „Wesołego Wieczoru” dziś, w piątek o godz. 22,10. (Fot. Konrad Hoffman)

Stuletni starzec mordercą

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Buenos Aires, w miejscowości Tucuman, w północnej Argentynie, wydarzył się niezwykle wypadek zamordowania przez stuletniego starca jednego ze swych znacznie młodszych towarzyszy. Niejaki Gonzales Boris, liczący 103 lata, będąc podchmielonym, zaszył się po sprzeczce swego towarzysza, 62-letniego Wiktora Plitora. Mordercę aresztowano.

Wypadek, z uwagi na sędziwy wiek zabójcy wywołał w całym kraju ogólne poruszenie. Zaznaczyć należy, że północna część Argentyny znana jest z długowieczności swych mieszkańców.

Z TEATRU

Z Teatru Polskiego

Dziś i jutro ostatnia nowość, wyborna komedia Franciszka Molnara „W cukierence”, która grana będzie jeszcze tylko kilka dni. Od wtorku rozpocznie występy gościnne genialny artysta Stefan Jaracz na czele zespołu warszawskiego. Znakomity artysta ukaże się w swej popisowej roli „Pana Brottonneau”. Występy gości warszawskich wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie, zwłaszcza, że ukażą się tylko trzy razy.

Z Teatru Nowego

Dziś po raz ostatni najweselsza krotchwila Monceya „Pan naczelnik, to ja” z Antonim Fertnerem w świetnej kreacji naczelnika.

W sobotę premiera przeabawnej komedji w 3 aktach (6 obrazach) Zygryda Geyera p. t. „Kłopot z papą”, granej z olbrzymim powodzeniem na scenach stolic europejskich, ostatnio w Warszawie. Rolę papy odwarza, jak zwykle po mistrzowsku, Antoni Fertner, którego udało się Teatrowi Nowemu uprosić na kilka jeszcze wieczorów. Resztę obsady stanowi świetnie zgrany zespół Teatru Nowego. — Reżyseruje Antoni Fertner.

Z Teatru Letniego — Ogród Zoologiczny

Dziś i dni następnych aktualna, wesola rewja „Wiwat prasa”, w której zbierają żniwo oklasków Xenia Grey, Demar, Łoskot i Ortym. Szczególnym aplauzem cieszą się: „Samobójca”, „Instruktor plażowy”, „Kochaj mnie”, „Królestwo walca”, „Pigułki”. Bilety do nabycia w firmie Szejbrowski, ul. Pierackiego.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce” wyświetla film pod tyt. „Don Juan”. Były czasy, że Douglas Fairbanks ze srebrzystego ekranu zbierał we-

stchnienia miłosne i zachwycone spojrzenia pięknych kobiet całego świata. Ale życie się toczy, a czas swemi zębami znacząco upływające lata. „Douga” zmienił inni bohaterowie; mimo świetnej formy, jaką udaje mu się utrzymać przez gimnastykę i treningi, Fairbanks nie jest już młodzieńczym amantem. I na tem polega dowcip obsadzenia go w tytułowej roli „Private Life of Don Juan”. Bo Don Juan w tym filmie przeżył już najpiękniejszy okres swego życia, okres podbojów; mamy tu jego zmierzch. Wycofał się na kilka lat do „pokojnego, zacisznego życia, a gdy chce powrócić do dawnej sławy — wymyka mu się ona z rąk. Legenda, jaka się dokola jego postaci wytworzyła, przerosła go o wiele głów. Nikt nie wie, że on jest Don Juanem; Don Juanem z legendy; do którego cienia wzdychają wszystkie kobiety. Nie chcą go poznać nawet dawne kochanki; może w ich wspomnieniach wyrósł i wyszlachetniał, a może... rzeczywiście się postarzał. — W tem reżyserskim ujęciu (Aleksandra Korda) film o Don Juanie jest ciekawy, urozmaicony i wesoły. Wystawiony został w bardzo starannej, stylowej obsadzie. Partnerkami D. Fairbanksa są piękne aktorki angielskie: Merle Oberon, Benita Hume, E. Lanchester, B. Barnes oraz znana artystka charakterystyczna F. Robson. W rolach epizodycznych występuje wiele pięknych statetek. (ver.)

Kino „Apolo” wyświetla „Pojedynek kobiet”. Gdybyśmy nie widzieli filmu, a tylko ktoś opowiadał nam jego treść, to doprawdy prawie do ostatniej chwili nie byłibyśmy pewni, kto zwycięży w pojedynku kobiet o przystojnego Amerykanina, czy znakomita włoska „diva” operowa, czy niebrydka bogata Amerykanka. Ostatecznie zwyciężyła diva, ale za cenę rozstania się (niewiadomo czy trwałego) ze swym zawodem i sławą. Cała ta historia, biorąc pod uwagę, że bohaterką jest „diva” operowa, daje pole do wstawiania

pięknych aryj operowych z „Trubadura”, „Tosci”, „Rycerskości wieśniaczej” w wykonaniu Niny Koshetz i Ryszarda Bonelli. Pełną włoskiego temperamentu „diva” jest Elisa Landi. Obiektem pojedynku — przystojny i dobrze prezentujący się we fraku Gary Grant. Właściwości włoskiego typu i sposobu bycia podchwyciono zresztą. W nadprogramie tygodnik „P. A. T.” oraz śliczna groteska rysunkowa. (Sza.)

GIĘŁDA WARSZAWSKA

z dnia 4 lipca 1935 r.

	Dewizy:		
	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	89.35	89.58	89.12
Berlin	213.15	214.15	212.15
Amsterdam	360.00	360.90	359.10
Londyn	26.11	26.24	25.98
Nowy Jork czek 5.28½	5.31½	5.25½	
Nowy Jork kabel 5.28½	5.31½	5.25½	
Paryż	34.98	35.07	34.89
Praga	22.10	22.15	22.05
Sztokholm	134.80	135.45	134.15
Szwajcaria	173.00	173.43	172.57
Włochy	43.80	43.92	43.68
Hiszpanja	72.53	72.89	72.17

Tendencja niejednolita.

Obligacje i papiery wartościowe:

5% poz. konwers.	67.50
6% poz. dolarowa	81.75
4% poz. premj. dol.	52.25
7% poz. stabilizacyjna	67.13

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Akcje w złocie:

Bank Polski	90.50
Lilpop	9.65
Norblin	32.75
Starachowice	34.00

Tendencja przeważnie mocniejsza.



Hipolit Liciński

doktor filozofii Uniwersytetu Benańskiego, dyrektor członek zarządu Cukrowni „Opalenica”, członek zarządu Cukrowni „Środa” oraz wielu organizacji przemysłu cukrowniczego, filister Korporacji Gdańskiej „Wisła”, odznaczony złotym Krzyżem Zasługi

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 2 lipca 1935 r. w Warszawie, przeżywszy lat 64.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach w piątek, 5 bm., o godz. 11-tej rano, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych

pograżeni w głębokim żalu

żona, córka, synowie, siostra, synowa, wnuczka i rodzina.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

ng 12 106

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:

1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3895, z 21 025, d 1311 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

7. SPRZEDAŻE

Limuzyna

5-osobowa bardzo dobry stan. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 17 238

Parcele

przy kościele Górczyńska 7. zdg 17 239

Motocykl

prawie nowy pięćsetka Rudge sprzedam lub zamienię na samochód 4 osob. Coupé. Adres Kurjer Poznański zdg 17 240

Ubikację

na składnicy lub warsztat 7x10 zaraz. Garaż Międzynarodowy Poznań. Brama Debińska. zdg 17 122/3

Motocykl

A. J. S. nowoczesny sportówka 500 ccm sprzedam. Agentura Kurjera Pozn. Wieliczowo. ng 12 125

Motocykl

500 ccm. dobrym stanie tanio. Sienkiewicza 14. warsztat. zdg 17 245

Młócznie

sprzedam, marki Fjöhnter do parowego zapędu. Oferty Kurjer Poznański zdg 17 251

Dom Sztuki

plac Świątokrzyski 4 poleca Antyczne meble, obrazy, dzieła sztuki. ng 12 032

Dom

2 pokoje, kuchnia, chlew, 3 morgi ogrodu od zaraz. Żabikowo. Traugutta 10. zdg 17 269

Kolonjalka

mieszkaniami na sprzedaż. Adres Kurjer Poznański zdg 17 236

Samochód

mały 5-osobowy, gotowy do jazdy, starter, korbka, sprzedam. Górna Wilda 48 m. 5. zdg 17 493

Tanio

sypialnie. Kolejowa 40, m. 6. zdg 17 563

15. POKOJE UMEBL.

Jasna

8. m. 9. niekrępujący. zdg 16 045

Działyńskich

2 — 2. zdg 16 686

Słoneczny

(kuchnia). Niegolewskich 10 — m. 8. zdg 17 152

Tani

ładny zaraz. Strzelecka 14 a, parter. zdg 17 189

Pokój

Staszica 19. m. 10. zdg 17 437

Frontowy

używaniem kuchni zaraz. Słowackiego 48. mieszkanie 6. zdg 17 441

23. ROZMAITE

Pończochy - skarpетки

łobre tanio tylko w firmie „Haftoplis”

Stary Rynek 6 (Wiankowa). Pz 4299-25 4

Furmanki

do zwózki materiałów budowlanych potrzebne. Zgłoszenia tel. 16-63. zdg 16 808

Swędenie

oraz wyrzuty skórne usuwa Krem Lain-Age (z kozłukiem). — Nieszkodliwy kosmetyk. usuwający wady naskórka. n 8297

Obiady

prywatne, mieszne, jarskie, złoty, Poczta 33 — 6. zdg 17 133

Pończochy

skarpетки kupisz dobrze i tanio tylko w firmie „Haftoplis” Stary Rynek 6 (wejście Wiankowej). zdg 2193

Samochodu

z zofierem nr 3 tygodnie do objazdu poznańskiego i pomorskiego poszukuje przedstawiciel. — Spieszne oferty Kurjer Pozn. zdg 17 237

24. NAUKA

Kursy kroju szycia

warunki najkorzystniejsze. Marii Magdaleny 1. m. 7. dg 3 065/6

26. SZUK. POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Gospodyn

starsza dobrej rodziny znająca wszechstronnie gospodarstwo domowe przyjmie posadę Poznaniu do samotnej osoby. Oferty Kurjer Poznański zdg 17 425

Służąca

samodzielną gotowaniem, szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 17 409

19-letnia

inteligentna miła muzykalna. poszukuje posady towarzyszącej, lektorki, lub początkującej pracy biurowej. Oferty Kurjer Pozn. zdg 17 330

Sierota

samodzielną szuka posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 17 434

Poszukuje

posady zaraz lub 15. VII. jako pokojowa. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 16 085

27. WOLNE MIEJSCA

Ekspedjentka

artykułów męskich, krótkich, kapeluszy damskich zaraz potrzebna. Marsz. Fecha 57. zdg 17 373

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata

na miesiąc lipiec 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr., na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr., przed wiadomościami potoczными 200 gr. wyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22-u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 11.00, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia najwyższe 100 słów w tem 5 nagłówk.; słowo nagłówek (tłusto) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. G. Poznań nr 200 149